

Źródło: Witryna Wiejska

<http://witrynawiejska.org.pl/dziedzictwo-kulturowe/item/42593-questing-sila-wyobrazni>

Wywiad z Marcinem Kurnikiem
z zespołu Fundacji Ekotrend



Questing – siła wyobraźni

Przemysław Chrzanowski: Questing – co to takiego? Harcerskie podchody, czy gra terenowa?

Marcin Kurnik: - Określenie questing pojawiło się u nas dość niedawno, pojawiło się i zdomowało na dobre. Co rusz czytamy, słyszymy o questach, questingu itp. Wdziera się w coraz nowsze obszary, staje się doskonałą metodą, techniką, pomysłem na innowacyjne i twórcze podejście do większości tematów. Ale czym jest?

Słowo quest oznacza w języku angielskim poszukiwanie, wyprawę odkrywczą. Tak rozumiejąc pojęcie questu możemy mówić o nim, jako o metodzie, technice, którą możemy swobodnie wykorzystywać do:

- odkrywania dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego,
- promocji miejsc, począwszy od budynków (np. stary dworek, biblioteka, dom kultury, szkoła itp.) po miasteczka, wsie, szlaki, gminy itp.,
- zajęć edukacyjnych, pozalekcyjnych, ale i lekcji plenerowych, terenowych.

W rzeczywistości polskiej turystyki pojawiło się określenie: turystyka z zagadkami. Jeśli dodamy, że jest to zabawa, łącząca elementy harcerskich podchodów i gier terenowych, której zwieńczeniem jest odnalezienie skarbu – mamy prawie kompletną definicję. Chociaż nie potrafiłbym zamknąć questu w jednej definicji. Nie potrafię też odpowiedzieć czy to harcerskie podchody, czy gra terenowa. Dla mnie najistotniejsze w questingu jest to, że może on być i jednym i drugim, ale może również wędrować w swej kreacji w coraz to nowsze obszary. Z pewnością jest formą edukacji, na pewno ma elementy przygody, zabawy, przekazywania wiedzy w sposób innowacyjny i choć znany nam z podchodów czy gier to jednak nowy.

W wydawnictwie "Ekoturystyka i odkrywanie dziedzictwa. Zbiór dobrych praktyk" pod. red. Dominiki Zaręby (Kraków 2008) o questie napisano: „Metoda odkrywania dziedzictwa miejsca, polegająca na tworzeniu nieoznakowanych szlaków, którymi można wędrować, kierując się informacjami zawartymi w wierszowanych wskazówkach”. Moim zdaniem definicja ta nakłada na questing ciasne ramy rymowanki. Spotkałem sporo questów z rymem kalwaryjskim, a z drugiej strony wiele ludzi, którzy chcieli tworzyć questy, ale skarżyli się: „nie umiemy rymować, więc nie jest to metoda dla nas”. A quest nie musi wiązać się z rymowanką i umiejętnością rymowania. Widziałem, tworzyłem questy i sam pracowałem na questach napisanych prozą, staropolską mową, gwarą, albo takich, gdzie więcej jest rysunków, rebusów, czy innych zadań prowadzących nas od miejsca do miejsca, aż do celu, który nazywamy skarbem.

Myślę, że najprościej będzie przybliżyć ideę questingu określając cele, jakie realizuje ta metoda:

- odkrycie na nowo miejsca, regionu,
- aktywizację lokalnej społeczności,
- promocję miejsca, regionu poprzez nową formę.

W każdym z nas gnieździ się niespełnione marzenie z dzieciństwa o przeżyciu cudownej przygody. Czy questing stwarza takie możliwości?

Nic nie ma sensu, jeżeli nie angażuje naszego ciała i umysłu. Przygoda spotyka nas wtedy, kiedy się w nią rzucimy. /Antoine de Saint-Exupéry/

Odpowiedzią na to pytanie jest popularność questingu, popularność pośród osób wybierających tę przygodę oraz popularność pośród tych, którzy owe questy tworzą. Przypominają mi się najróżniejsze zdarzenia związane z questingiem - przywołam kilka dla zobrazowania tego zagadnienia.

Podczas tworzenia questów w Horyńcu z 20 osobową grupą (10 seniorów i 10 młodych ludzi), najpierw sporo czasu poświęciliśmy na poszukiwanie i wypisanie zasobów okolicy, następnie sporo czasu zajęło nam wypisywanie pomysłów na questy, aż wybraliśmy dwa tematy. W trakcie doszło również do naturalnego podziału na grupy, realizujące wybrany temat. Na końcu naszej pracy postanowiliśmy zamienić się rolami i przejść obydwie questy.

Pierwszy quest prowadził po Horyńcu. Pokazywał perełki miasteczka i jego mieszkańców. A ponieważ jednym z twórców questu był mężczyzna, który w swojej młodości pracował jako zdun i w trakcie tworzenia samego questu niezwykle pięknie i barwnie opowiadał o swoim, dzisiaj już ginącym zawodzie, postanowiliśmy ożywić temat i przybliżyć ten zawód. W ogrodzie obok domu, w którym mieszka, stanęła gabłota z narzędziami, dyplomem, kaflami i pieczęcią, która potwierdza „zaliczenie” punktu. Obserwując zaangażowanie tej grupy, rozmawiając z nimi, miałem absolutną pewność, że uczestniczę w przygodzie.

Druga grupa postanowiła poprowadzić nas po domu kultury w Horyńcu, ale tematem wiodącym stały się „Biesiady Teatralne”. Sam quest odbywał się w III aktach i prowadził nas po miejscach, na co dzień nieodwiedzanych. Stał się powodem do uprzątnięcia przestrzeni, do uporządkowania i wyeksponowania pamiątek związanych z Biesiadami, które od kilkadziesiąt lat organizowane są w Domu Kultury. Obie grupy i oba questy na etapie pisania, tworzenia, pełne były przygody,

cudownych opowieści, ożywianych i przywoływanych wspomnień. Pomysłów, które nam się wtedy pojawiły wystarczyłoby na kolejnych kilkanaście questów. Kiedy wszystko mieliśmy już przygotowane, przyszedł czas na testowanie questów. Zamieniliśmy się questami, twórcy stali się odkrywcami, pasja z jaką podążali od miejsca, do miejsca, radość z jaką odgadywali kolejne zadania, była z pewnością spełnieniem dziecięcych marzeń o cudownej przygodzie.

Myślę, że zainspirowanie do zabawy, obudzenie postawy ciekawskiego dziecka, jest podstawą do tego, by quest w trakcie pisania sprawiał przyjemność, co z kolei przełoży się na jego odbiór. Przygoda, opowieść, zabawa, to elementy, które dla mnie są konieczne. Oczywiście musimy je osadzić w realiach miejsca, a każdy region, każde miasto, każda okolica może poszczycić się czymś, co ją wyróżnia np. niespotykana roślinność i zwierzęta, ciekawe elementy krajobrazu, zapomniane opowieści czy legendy. To wszystko sprawia, że quest buduje tożsamość, dba o dziedzictwo i staje się tak wyjątkowy

Jak dzięki questingowi można poznawać dziedzictwo kulturowe?

Jak podaje Wikipedia, „dziedzictwo kulturowe to zasób rzeczy nieruchomych i ruchomych wraz ze związanymi z nim wartościami duchowymi, zjawiskami historycznymi i obyczajowymi, uznawany za godny ochrony prawnej dla dobra społeczeństwa i jego rozwoju oraz przekazania następnym pokoleniom z uwagi na zrozumiałe i akceptowane wartości historyczne, patriotyczne, religijne, naukowe i artystyczne, mające znaczenie dla tożsamości i ciągłości rozwoju politycznego, społecznego i kulturalnego, dowodzenia prawd i upamiętniania wydarzeń historycznych, kultuwowania poczucia piękna i wspólnoty cywilizacyjnej”.

Tak pojęte zasoby już w definicji są nieatrakcyjne. Owe zasoby, skarby i miejsca tworzą swoistą sieć, po której poruszać się będzie uczestnik naszego questu, natomiast ducha dziedzictwa przywołamy w narracji, w opisach. Odpowiadając bezpośrednio na pytanie, dzięki questingowi odkrywamy dziedzictwo kulturowe w sposób ciekawy, niestandardowy i chyba najlepszym pomysłem będzie, jeżeli opowiem o kolejnych konkretnych przykładach.

W Cieszanowie postanowiliśmy z grupą napisać quest, w którym splatałyby się historia i teraźniejszość tego miasta. W trakcie wypisywania zasobów, po stronie dzisiejszej mieliśmy Cieszanów Rock Festiwal, po stronie przeszłości wielokulturowość tego miasta. Do dzisiaj stoją w niedalekim sąsiedztwie kościół katolicki, ruiny synagogi i cerkwi. Szukając tego, co łączy, postawiliśmy na muzykę, na piosenkę. I tak powstał quest, dzięki któremu poznajemy miasto z jego polsko-ukraińsko-żydowską historią, gdzie przewodnim elementem są piosenki: polska, ukraińska i żydowska oraz impreza, która dzisiaj rozśławia miasteczko - Cieszanów Rock Festiwal. Podczas tegorocznego festiwalu, publiczność festiwalowa miała okazję podążać trasą questu, odkrywając miasto kojarzone przez nich z muzyką rockową, w zupełnie innych kolorach.

Innym ciekawym przykładem może być opowieść o Florianowie - miasteczku, którego dzisiaj już nie ma, a na miejscu którego stoi Narol. Tu w trakcie warsztatów mieszkańcy opowiedzieli mi o historii, ale w przestrzeni miasta nie zachowało się już nic z tamtych czasów. Cały quest został tak skonstruowany i zaprojektowany, łącznie z rycinami, które zostały rozmieszczone w mieście, by przywołać wspomnienia, by ożywić historię i pokazać to, co było, a czego tylko fizycznie już nie ma. Dzięki questom odbiorca, na żywo ogląda dziedzictwo kulturowe i poniekąd uczestniczy w jego odkrywaniu na nowo.

Czy jest to propozycja tylko dla młodych ludzi? A może questing to płaszczyzna, na której łatwo o porozumienie między pokoleniami?

Questing jest tak samo dobrą propozycją dla starszych, jak i młodszych odbiorców. Coraz częściej spotykam questy dedykowane całym rodzinom, więc już z założenia stają się czymś, co łączy pokolenia. Tak, jak już wcześniej rozmawialiśmy, jest to sposób na spełnienie dziecięcych marzeń o przygodzie, więc kwestia wieku jest najmniej istotna. A odnosząc się do drugiej części twojego pytania, znowu przywołam przykład pracy z grupą nad questem. W Narolu mieliśmy dwa pokolenia: seniorów i gimnazjalistów, wspólnie pracujących nad questami. W trakcie tej pracy okazało się, że poza możliwością wypracowania wspólnego questu, dzieciaki z seniorami wymieniali się umiejętnościami: starsi od młodszych uczyli się szperać w Internecie, wyszukiwać potrzebne informacje i edytować teksty, młodzi zaś mieli okazję poznać historie opowiadane przez starszych. Taka wymiana zaowocowała powstaniem dwóch pięknych questów, a oprócz tego pozwoliła przetrwać pomost między pokoleniami.

Dobrze jest, kiedy w zespole budującym quest mamy zróżnicowanie wiekowe. Pozwala nam to na różnorodne spojrzenie na podobne tematy, co w efekcie finalnym daje nam quest, który dedykowany będzie szerszemu gronu odbiorców. Oglądając istniejące questy, miałem możliwość spotkać się z takimi, które są dedykowane jakiejś wąskiej grupie np. jarociński quest festiwalowy - kierowany do tych wszystkich, którzy miasto Jarocin kojarzą właśnie z festiwalem. Miałem też przyjemność uczestniczyć w budowaniu questu dedykowanego uczniom 1 klasy gimnazjum w Zbydniowie. Cel był prosty - chcieliśmy w formie zabawy pomóc nowym uczniom poznać szkołę. Twórcami tego questu byli nauczyciele, a dla mnie to było jedno z piękniejszych doświadczeń. Udało nam się poprowadzić ten quest po budynku szkoły w taki sposób, by z jednej strony zapoznać dzieciaki z jej topografią, a z drugiej strony, by mogły wykazać się znajomością wiedzy nie tylko o szkole, ale i wiedzy ogólnej czy matematycznej. Myślę, że metoda questu może być doskonałym narzędziem do integracji międzypokoleniowej, a dobrze zaprojektowany quest może się okazać doskonałym narzędziem w każdej dziedzinie.

Nasze małe ojczyzny ze swymi dawno napisanymi historiami, niestrawnymi monografiami są dla młodego człowieka tematem nudnym, mało atrakcyjnym. Czy questing może zmienić to nastawienie?

Przede wszystkim chcę podkreślić, że questing jest metodą, techniką, za którą stoją ludzie. I to tak naprawdę od nich zależy czy będzie wiało nudą, czy porwą nas swoją opowieścią. Myślę sobie, że każdą nawet najnudniejszą historię można ubarwić, każdą monografię, można ożywić. Potrzeba tylko czasu cierpliwości i ludzi, którzy poszukają piękna i odkrywają je na nowo. Zazwyczaj pisząc questy mam przyjemność pracować z grupą, najczęściej jest to forma warsztatowa i sporą część tych warsztatów

poświęcam na słuchanie opowieści ludzi, którzy chcą i mają coś do opowiedzenia. To właśnie z tych opowieści powstają najfajniejsze questy.

Samo zamknięcie monografii, czy historii w formule questu, nie da nam gwarancji, moim zdaniem istotne jest zadanie sobie kilku pytań na etapie zastanawiania się nad questingiem, jako formą opowiedzenia czegokolwiek. Do kogo kierujemy naszą przygodę? Kto i jak ma na nią trafić? O czym ona ma być? Co nowego wniesie? Co chcemy przekazać, pokazać, nauczyć? Im więcej pytań przed podjęciem pracy, tym mniej rozczarowań w trakcie. Powinniśmy również usiąść i zastanowić się ile to zajmie nam czasu, ilu ludzi musimy zaangażować, ile pracy wykonać, ile mamy już, a ile musimy zupełnie od początku stworzyć? Odpowiedź na takie pytania łatwo poprzeliczać na realny czas, a to z kolei przeliczyć na pieniądze, by uszyć budżet na miarę, by później nie rezygnować z marzeń o jedynym niepowtarzalnym queście, który w gruncie rzeczy nie wyszedł nam tak jak sobie wyobrażaliśmy.

Dlatego też upieram się ciągle nad formą warsztatową budowania questów, to daje korzyści na każdym poziomie i dla wszystkich bezpośrednio zaangażowanych w budowanie questów, a raz wydane pieniądze, raz wydany quest może „żyć” swoim życiem. Inspirować do działań, łączyć i sieciować. Dobrze przemyślany quest, dobrze wykonany, dobrze zweryfikowany, dobrze dostosowany, dobrze zsieciovany, zaspokoi potrzeby odbiorcy, ale i spowoduje faktyczne i wymierne przełożenie na ruch turystyczny, na zainteresowanie, czy ożywienie tematu uznanego za „umarły”.

Jak to się robi? Jak zabrać się za przygotowanie tej edukacyjnej zabawy? Jakie podstawowe warunki trzeba spełnić, by questingowy mechanizm zadziałał?

Moje podejście do kwestii budowania questu, wyszło od zabawy, od tęsknoty za podchodami harcerskimi, za grami fabularnymi (RPG) z czasów, gdy opowieść mistrza gry kreowała cały świat i całą przygodę, pierwsze questy chciałem upodobnić do tych właśnie gier i zabaw, ale kiedy uświadomiłem sobie, jak quest może być istotnym narzędziem, metodą w kreowaniu wizerunku, budowaniu oferty turystycznej, dołączyłem do tego doświadczenia związane z budowaniem projektów. Dlatego też wypadkowa, którą przedstawiam w moich wypowiedziach nie jest niczym innym jak sumą doświadczeń i praktyk dobrej zabawy i profesjonalnego projektu produktu.

Mimo, iż jest to edukacyjna zabawa praca i nad nią powinna przebiegać projektowo. W fazie przygotowawczej realizacji projektu, jakim jest stworzenie i wdrożenie questu niezmiernie ważne jest określenie:

- Celu danego questu. Czy ma on promować dany region, czy spełniać rolę edukacyjną, czy integracyjną, adaptacyjną. Zespołu roboczego składającego się z osób im bardziej różnorodnych pod względem takich cech jak płeć, wykształcenie, wiek tym lepiej, który będzie pracował przy budowie questu.
- Trenerów, którzy nauczą grupę tworzyć własny quest, posiadających wiedzę i doświadczenie w zakresie metodologii questingu oraz umiejętności pracy z grupą, wydobywania potencjału z ludzi i inspirowania.
- Zasobów. Wykonując analizę zasobów, której celem jest określenie, jakimi zasobami (miejscami, wydarzeniami, osobami), które warto w queście ująć, dysponuje dany region.
- Ograniczeń wynikających z określonego budżetu, zasobów lub czasu.

Etap przygotowania questingu składa się z dwóch faz:

Końcowym efektem fazy pierwszej pracy na budowę questu jest stworzenie pierwszej wersji questu (wersji alfa), która następnie w fazie drugiej jest testowana, poprawiana i przybiera formę wersji beta, która ponownie przechodzi testy (dobrze byłoby, by testowały quest inne osoby niż w teście pierwszym). Testy i informacje zwrotne, to kluczowe dla questu punkty kontrolne.

Etapem ostatnim jest składanie gotowego, przetestowanego, poprawionego questu w całość, czyli ulotka, skarby, kolportaż, promocja. Jak przy każdym projekcie – powinien być moment świętowania, np. uroczyste „odpalenie questu”. A następnie podsumowanie i przeanalizowanie tego wszystkiego na spokojnie.

Dobry quest to...

Quest, po który sięgają odbiorcy, to zabawa, w którą chcą się bawić ludzie. Ale, no właśnie zawsze znajdzie się jakieś „ale”, możemy mieć świetny quest, o którym nikt nie będzie wiedział, możemy mieć świetnie przygotowany quest niedostosowany do odbiorcy, np. jeden z questów w którym chciałem wziąć udział dystrybuowany był w punkcie informacji turystycznej, czynnej tylko w sezonie wakacyjnym, takich pułapek czyha na nas sporo.

Dlatego dobry quest to nie tylko sam ostateczny produkt, to sporo czasu koncepcyjnego spędzonego nad słabymi stronami, można to wyłapać na etapie budowania questu dokonując analizy SWOT, następnie skorygować, po testach. Osobiście preferuje pracę w grupach, oraz przygotowania podobne do budowania programów komputerowych - czyli przynajmniej dwie wersje testowe questu - obie przygotowywane i weryfikowane przez budujących i testujących, obie z czasem na wdrożenie poprawek, z czasem na zastanowienie się i konsultowanie wszelkich zmian.

Kolejnym istotnym elementem jest PR – dobra promocja questu. Ciekawostką jest często to, że traktujemy sam Quest, jako reklamę miejsca, ale bez zareklamowania samego questu. Informacja o nim nie ma szans na trafienie do szerszego grona i rola reklamowa questu upada. Warto zadbać, by samo tworzenie questu stało się wydarzeniem, by dokumentować fotograficznie, robić notatki, relacje, docierać do lokalnej prasy, korzystać z mediów społecznościowych, tak by o queście mówiło jak najszersze grono ludzi. Ta forma promowania, jest dość prosta i bywa często bezkosztowa, a owocuje sporym zainteresowaniem. Dobry quest to taki, który istnieje i żyje, wokół którego pojawiają się inne inicjatywy, pamiątki itp.

Błędy, których trzeba się wystrzegać to...

Pierwsza kwestia, o której ciężko się rozmawia, to kwestia budżetu.

Budowanie questu to zaangażowanie dość dużej grupy, sporego czasu, kilku specjalistów. Rozłożenie samej budowy w czasie po to, by móc sobie pozwolić na autokorektę, przededefiniowanie, przetestowanie. To wszystko zebrane, plus koszty związane z bezpośrednią produkcją, ulotki, pieczęcie, kolportaż, niby niewielkie pojedyncze sumy - ale robią nam sporą kwotę. Jestem przekonany, że nieświadomość nakładu pracy powoduje zdziwienie. Jeżeli zabraknie nam w budżecie jakiś pozycji, wpływa to na całość kształtu questu.

Prędkość - na wczoraj.

Nie da się zrobić questu bez zagłębienia się w temat, dlatego tak istotne jest przy ograniczeniach czasowych skompensowanie tego bogatym w wiedzę zespołem. Ale nie możliwe jest by quest „wyszedł”, jeżeli nie przetestujemy go sami, a później kolejną poprawioną wersję „na kimś innym” bez poprawek, bez konfrontacji i zastosowania się do informacji zwrotnej - nasz quest choćby jak dla nas piękny - pozostanie questem dla nas.

Pan za nas zrobi.

Zdarzyło mi się przyglądać pracy zespołu, gdzie podział ról został przeniesiony na jedną osobę, efektem okazał się quest, nawet niezły, ale niedopracowany, ale porzucony przez innych niczym sierota. Musimy pamiętać o tym, że zaangażowanie zespołu w trakcie pracy, będzie nam procentować w czasie, kiedy quest będzie żył, to nikt inny nie zauważy tak szybko, że zginął skarb, że brakuje jakiejś wskazówki. Proces integracyjny w trakcie budowania questu nie tylko ma zintegrować zespół ludzi, ma zintegrować ich z samym questem.

Co dla nas jest nieatrakcyjne i nudne dla innych może być - fantastyczne.

Wybór tematów na quest, bywa ogromnie trudny, dobrze jest zrobić rozeznanie, dobrze jest pooglądać informacje, przeczytać, popatrzeć na nasze podwórka oczami osób z zewnątrz. W końcu to oni będą odbiorcami. Czasami wystarczy burza mózgów i zróżnicowanie wiekowe oraz społeczne w grupie budującej quest, czasami warto sobie dać więcej czasu na sam wybór tematu zwłaszcza, jeżeli to ma być ten jedyny quest.

Rymy muszą być - bez rymowanek nie ma questu.

Nie mam pojęcia kto utrwalił w świadomości, rymowanie za wszelką cenę w questingu. Ale kazałbym mu przed snem czytać co „grubsze” rymy, jakimi bywają okraszone questy, zwłaszcza te kalwaryjsko - częstochowskie. Miałem przyjemność czytać questy pisane prozą, tak ciekawe i tak poetyckie w swej opowieści, że porywały same do przygody. Miałem przyjemność czytać questy okraszone rymami po części, spotkałem i takie, które pisane były gwarą. Myślę, że większość tych (naprawdę nie wielu), które straszły swoją poezją, były testowane, poddane informacji zwrotnej, wyglądałyby w efekcie finalnym dużo lepiej.

W czym tkwi siła tej metody poznawczej?

Świeżość, innowacyjność, ale z silnym oparciem w grach, które znamy z harcerstwa, czy dzieciństwa. To jedna z sił. Kolejną jest uniwersalność metody, doskonale się odnajdzie w praktycznie każdej dziedzinie. W rękach sprytnego zespołu stanie się doskonałym narzędziem promocyjnym. Chyba najbardziej „magiczną” siłą jest to, że wpadamy w szpony wyobraźni, przygody, że sami musimy odnaleźć „skarb”. Dla mnie największą siłą jest siła wyciągnięta z grupy tworzących questy, im więcej serca i zaangażowania w nie włożą, tym więcej satysfakcji mają oni sami i ci, którzy są odbiorcami.